

Cykl porad Agnieszki Stein na facebook dla bliskościowych rodziców, którzy mają dzieci w systemowej szkole.

<https://www.facebook.com/AgnieszkaSteinDziecko/>

1. Szkoła to strategia a nie potrzeba. Dla niektórych rodzin to najlepsza dostępna im strategia. To jakie strategie są nam dostępne wynika też z tego jakie mamy potrzeby i jakie strategie znamy.  
Warto więc zadawać sobie pytanie czy to jest nadal najlepsza dostępna strategia. Warto też, żeby rodzice wiedzieli do czego konkretnie ich rodzinie potrzebna jest szkoła i jakie są na to inne strategie, nawet jeśli w konkretnej sytuacji nie są one dostępne.  
Warto też odklejać się od przekonań i mitologii związanych z tym co szkoła ponoć zapewnia i zadawać sobie pytania w stylu: czy jestem pewien, że tak jest? Co by było gdyby było inaczej? Skąd to wiem?

PS: Pojawiła się potrzeba wyjaśnienia słowa strategia. Używam słowa strategia w takim rozumieniu jak w Porozumieniu bez Przemocy. Jako jednego z możliwych sposobów, działań, żeby zadbać o jakąś potrzebę.

2. Jeśli ktoś szuka podejścia do kwestii szkoły zgodnego z RB to warto znać różne rozwiązania i świadomie z nich wybierać. Może się okazać że są różne sposoby, żeby było łatwiej i one są dostępne tylko ich nie znamy.  
Jeśli doświadczam tego co robię i co się w związku z tym dzieje jako wyboru a nie jako przymusu mam szansę lepiej o siebie zadbać.  
To wiąże się też z doświadczeniem własnej sprawczości i podmiotowości.  
Wybrałam najlepsze rozwiązanie jakie byłam w stanie więc nie muszę czuć się winna, nie muszę mieć do siebie pretensji. Mogę zamiast tego zająć się tym jak najlepiej zaopiekować się sobą w tej sytuacji.
3. To co dzieje się w domu jest najważniejsze.  
To co dzieje się zanim dziecko pójdzie do szkoły.  
To, co dzieje się kiedy dziecko wraca ze szkoły. To, żeby pod wpływem nacisków nie zmieniać domu zgodnie z tym czego życzy sobie szkoła. Żeby stać w każdej sytuacji po stronie dziecka. Słyszeć co dziecko komunikuje.  
Często jest tak, że rodzice mają poczucie że tak robią a w szczegółach okazuje się, że nie do końca. Na przykład chcieliby przekazać dziecku że oceny nie są ważne a ciągle pytają dziecko jaki stopień dostało. Gratulują mu dobrych. Namawiają do poprawiania tych które według nich są za słabe.
4. Szkoła opiera się na bardzo dużej ilości mitów i fałszywych obietnic. To te wszystkie rzeczy, których rzekomo bez szkoły nie da się zrobić. Jakie mity szkolne znacie?  
Szkoła ma też swój ukryty program. Uczy, że popełnienie błędów jest złe. Że dorosłe życie wygląda tak jak w szkole. Że jak się czegoś człowiek nie nauczy do pewnego czasu to później się nie da.  
Uczy, że dzieci nie będą się rozwijać jak ich ktoś nie zmusi.  
Żeby wspierać swoje dziecko w zwykłej szkole trzeba przestać wierzyć w te mity i przestać je przekazywać dziecku. Przynajmniej częściowo.  
I na pewno przestać wierzyć w to, że przemoc i przymus wspiera rozwój.

5. Najważniejsi są ludzie. Niezależnie od tego w jakiej szkole jest twoje dziecko kluczową kwestią jest nauczyciel, z którym twoje dziecko będzie spędzać czas i z którym będziesz się komunikować jako rodzic. Nawet najbardziej wolnościowa i alternatywna szkoła może nie wyjść jeśli trudno jest się porozumieć z kadrami.  
Jako bliskościowy rodzic wybierz nauczyciela, który jest empatyczny, elastyczny, umie słuchać, ma w sobie luz, potrafi dostosować się do potrzeb dziecka i z którym czujesz się dobrze Ty i dziecko. To ważniejsze niż ambitne programy, nadanie z materiałem, duża ilość prac domowych, wysokie wyniki w nauce itp.
6. Warto szukać sojuszników. I to zarówno w szkole i w klasie jak i wśród podobnie myślących osób.  
Przydaje się to do tego, żeby rodzic nie czuł się dziwny, ze swoim podejściem jak i dlatego, że będąc grupą da się w szkole o wiele więcej załatwić.  
Czasem rodzice czują się bardzo osamotnieni w szkole swojego dziecka bo nie mają odwagi poszukać osób z podobnym podejściem.  
Warto też szukać sojuszników wśród kadry szkolnej. Czasem to wychowawca, czasem Pani od angielskiego a czasem psycholog czy pedagog.
7. Warto znać swoje prawa. Jest cały bogaty obszar pt. prawa rodziców w szkole. Mam takie doświadczenie, że rodzice zazwyczaj nie są tego obszaru świadomi i rzadko szkoła wykazuje inicjatywę w tym, żeby rodzice poznali swoje prawa.
8. Strach bywa dobrą informacją ale najczęściej jest słabą podpowiedzią co robić. Strach nas oglupia.  
A szkoła straszy i dorosłych i dzieci.  
Dorosłych straszy, że dziecko nie da sobie rady na jakimś sprawdzianie. Nie da sobie rady w następnej klasie. Że nie znajdzie dobrej pracy. Że jak rodzic powie coś trudnego to nauczyciel się na niego uweźmie.  
Dzieci szkoła straszy, że dostaną jedynkę, że rodzice się dowiedzą albo że zostaną na drugi rok.  
Warto się opiekować swoimi strachami, warto się im przyglądać ale nie warto im we wszystko wierzyć dosłownie.  
Warto też być takim rodzicem, którego dziecko nie uwierzy, kiedy ktoś je próbuje postraszyć.  
Jednym ze sposobów na strach jest zadawanie sobie pytania: czy to prawda? Czy jestem pewien że to prawda?  
Drugim, pytanie: co najgorszego może się wtedy stać?